OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 20 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 355

„Czerwona ręka".
Tajemnicza banda w Wilnie.

Wilno, 20 grudnia.

Od kilku tygodni na terenie Wilna operuje tajemnicza banda opryszków, któ ra wysyła do różnych kupców listy anonimowe, podpisane: „Czerwona ręka". W listach tych opryszkowie żądają okupu w kwocie 1.500 zł., który ma być w oz naczonem miejscu pozostawiony w koper cie, w przeciwnym razie grożą śmiercią. Policja wszczęła energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Dotychczas aresztowano jednego oso bnika, podejrzanego o współudział w wy muszaniu pieniędzy pod terrorem.

Gdzie jest morderca Króla?
Dotychczas na to pytanie nie otrzymujemy odpowiedzi.— O czem mówią na ten temat w mieście?

Tajemnica morderstwa, dokonanego przy ulicy Zawadzkiej 36, mocno zaniepokoiła najszersze sfery naszego społeczeństwa tembardziej, że wskutek konfiskat prasa nie podaje informacji o poszukiwaniach przestępcy i opinja publiczna nic nie wie o stanie rzeczy.

Nic dziwnego, że na tem podłożu rodzą się różne fantastyczne plotki, stwarzające atmosferę przeczulenia i lęku.

— No, i co, znaleźli go? — witają się znajomi.

— Może, zobaczymy, co piszą gazety.

Ogląda się gazety.

— Nic nie piszą... Widocznie nikogo nie wykryto. No, a może... Bo ja wiem, przecież ostatnio skonfiskowano gazety.

— Wie pani, lękam się wracać do domu, szczególnie wieczorem. Za żadne skarby nie wszedłabym sama do ciemnej klatki schodowej...

I tak sobie mówią ludzie, że gdyby to wszystko powtarzać, pewno znowu... skonfiskowanoby pisma. Ale języków ludzkich nikt nie skonfiskuje i to jest gorsze...

Policja zapewnia nas, że śledztwo prowadzi się nadal bardzo energicznie i władze czynią wszelkie wysiłki, aby winny znalazł się za kratkami.

Król wyzdrowieje.
Optymistyczny artykuł lekarzy królewskich.

Londyn, 20 grudnia

(Telegram wł. „Expressu")

W dniu wczorajszym w pismach me dycznych Anglji ukazał się artykuł lekarzy przybocznych króla, omawiający szeroko przebieg choroby króla i obecny jego stan. Przedewszystkiem zaznacza ten artykuł, że obecnie należy się liczyć z powolną poprawą w stanie zdrowia króla. Przez operacje i naświetlania promieniami ultrafioletowemi stan zdrowia króla polepsza się stale, chory cierpi jednak od czasu do czasu na brak tchu oraz lekkie zakłócenie świadomości i ogólne osłabienie. W każdym razie należy uważać niebezpieczeństwo za ostatecznie oddalone.

700.000 osób choruje w U. S. A. na grypę

New Jork, 20 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu").

Według wiadomości z zachodnich pro wincji Stanów Zjednoczonych epidemja grypy nie została jeszcze umiejscowiona i rozszerza się w dalszym ciągu w fantastyczny wprost sposób. Ilość chorych wynosi obecnie przeszło 700.000 osób.

Masakra 35 owiec

(Telegram wł. „Expressu").

Rudolfstadt, 20 grudnia.

W dniu wczorajszym pociąg towarowy na linji Monachium — Berlin najechał na pasące się na torze kolejowym stado owiec. Pod kołami pociągu znalazło śmierć 35 zwierząt.

Pożar w fabryce gilz.

Łódź, 20 grudnia.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem wybuchł pożar w fabryce gilz. mieszczącej się przy Alejach Kościuszki 41. Ogień, natrafiając na łatwopalne materjały rozszerzał się z gwałtowną szybkością i przybrał bardzo poważne rozmiary. Zagrożona była również sąsiednia posesja mieszkalna. Zaalarmowano II i I oddziały straży ogniowej, które mając wystarczający zapas wody, mogły rozwinąć sprężystą akcję ratunkową. Strażacy przedewszystkiem zabezpieczyli od ognia budynek mieszkalny, poczem w ciągu godziny całkowicie ugasili pożar fabryki. Wysokości strat dotychczas nie obliczono. Nie ustalono również przyczyny pożaru.

Krwawa walka ze zbrodniarzami
w więzieniu niemieckiem.

Kołobrzeg, 19 grudnia.

W więzieniu w Insterburgu doszło wczoraj wieczorem do krwawej walki z więźniami, w czasie której trzy osoby zostały zabite, a wiele ciężko poranionych.

Oto do zbrodniarza Berneckera zgłosił się krewny jego, niejaki Lack, którego Bernecker przyjął w poczekalni więziennej. Nagle usłyszał strażnik więzienny dwa kolejne strzały. Równocześnie obaj zbrodniarze wybiegli z pokoju, ostrze liwując się i uciekając ku wyjściu. Nadbiegli z różnych stron strażnicy podjęli walkę ze zbrodniarzami, w czasie której wachmistrz straży więziennej otrzymał śmiertelny postrzał w głowę. Strażnicy nie byli w stanie podjąć walki ze zbrodniarzami, byli bowiem nieuzbrojeni. Jedynie dyrektor więzienia, Meuten, który posiadał rewolwer, oddał kilka strzałów.

Tymczasem zbrodniarze zamknęli się, nie mogąc uciec, w celi więziennej w któ rej zostali obleżeni przez straż więzienną i policję. Po dłuższej wymianie strzałów wezwano obu zbrodniarzy do poddania się. Wówczas zjawił się Lack, który oddał trzy pistolety i poddał się, natomiast drugi zbrodniarz został zabity w czasie wymiany strzałów.

Z pośród straży zmarł również z odniesionych ran jeden ze strażników.

40 robotników rannych w Berlinie
podczas pożaru fabryki.

Berlin, 19 grudnia.

O strasznej katastrofie pożarowej w Berlinie są do zanotowania jeszcze dalsze szczegóły: Pożar fabryki był jednym z największych w Berlinie w ostatnich dziesiątkach lat.

Liczba rannych doszła do 40; w tem 10 jest ciężko rannych. Ponieważ brak jeszcze list płatniczych robotników, które spaliły się w fabryce, przeto nie jest rzeczą pewną, czy w domu nie spaliło się jeszcze kilka osób.

Eksplozja wybuchła w oddziale fabryki, sporządzającym materjał radjowy, a mianowicie celluloidowe preparaty.

Około godz. 3 po poł. gwałtowna detonacja, jakby eksplozja miny albo granatu, wstrząsnęła gmachem. Natychmiast usłyszano okrzyki rozpaczy. Liczni mężczyźni i kobiety z płonącemi ubraniami wyskak wali na ciasne podwórze. Płomień odrazu uderzył przez sień i win dę do górnych pięter. Schody przepalone runęły w przepaść, odcinając odwrót robotnikom. Nadomiar okna były żelaznemi sztabami zabezpieczone tak, że narażeni na śmierć robotnicy przeciskać się musieli przez małe okienka.

Około 50 ludzi przewieziono do szpitali. Straże pożarne przy użyciu 20 wężów zalewały gmach fabryki wodą.

Nosacizna w Łodzi.
Choroba groźna dla koni i ludzi.

Łódź, 20 grudnia.

Jak się „Express" dowiaduje w Łodzi wydarzył się wypadek nosacizny u konia. Celem zapobiegnięcia rozszerzeniu się tej strasznej choroby, miejski urząd weterynaryjny nakazał zbadanie krwi wszystkich koni, znajdujących się w staj niach na ul. Napiórkowskiego i okolicznych.

Wszystkie zwierzęta, u których dostrzeżone zostaną objawy nosacizny będą zabite. Zaznaczyć należy, że właściciele tępionych zwierząt o ile uprzednio dopełnią formalności zameldowania o objawach chorobowych, otrzymają odszkodowanie, w przeciwnym wypadku nie otrzymają żadnej rekompensaty.

Zwrócić należy uwagę, że nosacizna jest chorobą niezwykle zaraźliwą i udziela się również ludziom. Należy więc przedsięwziąć wszelkie możliwe środki ostrożności.

Policjanci zdefraudowali pieniądze gminne.

Trzebinia, 20 grudnia.

Wykryto tu nadużycia dokonane przez policjantów gminnych, którzy jednocześnie pełnili funkcje inkasentów. Na polecenie sądu przeniesiono wszystkie księgi na posterunek policji państwowej, gdzie komisja złożona z członków rady gminnej wraz z policją przeprowadza dochodzenie. Podczas wstępnych badań stwierdzono już defraudacje kilku tysięcy złotych.

Tunel pod Kanałem La Manche!
Budowy jego zażądały wszystkie angielskie stronnictwa polityczne.

Londyn, 20 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu").

Problem budowy tunelu pod kanałem La Manche jest jednym z zasadniczych problemów polityki francusko-angielskiej od wielu lat, conajmniej od chwili wybudowania kanału suezkiego. Podczas kiedy cała opinja francuska z chęcią podtrzymuje projekt, ze strony Anglji za wsze słyszano głosy protestu.

Protesty szły ze wszystkich stronnictw, a opierały się na rzekomym przekonaniu, że budowa tunelu położy koniec okresowi naturalnego rozdziału jaki jest pomiędzy wyspami Zjednoczonego Królestwa a kontynentem Europy. Jak widomo uważają owo „splendid isolation" za jeden z powodów swej siły i sta łości. Przez kilkadziesiąt lat z iście angielskim uporem WBrytanja nie godziła się na te ideę.

Jak dowiadujemy się, w ostatnich dniach w parlamencie londyńskim poruszono na nowo tę kwestję która tym razem będzie zdaje się rozstrzygnięta w sensie pozytywnym. Wszystkie stronnictwa, nie wyłączając socjalistów, podpisują deklarację, w której zwracają się do rządu z monitem, aby jaknajprędzej przy stąpiono do budowy tunelu pod kanałem dzielącym Anglję od kontynentu.

Na jednem z zebrań socjalistycznych w ostatnim tygodniu poseł Thurtle uzasadniał projekt w ten sposób, że zapotrzebowania materjału budowlanego i sił do pracy przy budowie tunelu może zapobiec klęsce bezrobocia w Anglji i Francji, a odbije się korzystnie również i na innych krajach. Pozatem nasze pokolenie zaniedbało się w monumentalnych pracach historycznych, o których pamięć pozostanie na wieki. Trzeba to odrobić, a niema innego sposobu, jak właś nie budując tunel podmorski pomiędzy Anglją a Francją.

Nie ulega kwestji, że cała sprawa ma i aktualne podłoże polityczne. Po zawarciu paktu morskiego stosunki pomiędzy Anglją a Francją tak się zacieśniły, że oba państwa zrozumiały, iż istnienie każdego z nich z oddzielna jako wielkiego mocarstwa jest poważnie zagrożone. Tyl ko w tej sytuacji politycznej możliwe jest przekopanie tunelu.

Strzeżcie się zapalenia płuc.

W ustach gnieżdżą się kolonje chorobotwórczych bakterji.

Jak zapobiec tej chorobie.

Zainteresowanie opinji publicznej **chorobą króla angielskiego,** stawia znowu na porządku dziennym dyskusji tę chorobę, która w ostatnich latach pochłonęła więcej ofiar niż każda inna: **zapalenie płuc.** Od wielkiej epidemji grypy w r. 1918 nie minął rok, w którym schorzenia przewodów oddechowych nie występowałyby nagminnie. Prof. medycyny wewnętrznej na berlińskim uniwersytecie **dr. E. Leschke, w** bardzo interesującem a świeżo ogłoszonem studjum obliza, że w 2 pierwszych latach po wojnie na choroby dróg oddechowych **zmarło około 20 miljonów ludzi, a więc przeszło dwa razy tyle,** ile zginęło podczas czteroletniej wojny światowej.

Rozróżniamy **dwa główne typy zapalenia płuc:** jeden, który odrazu ogarnia i to równomiernie całe płuca — i drugi, który ogarnia różne płaty płuc (zwie się też dlatego „ogniskowe“) i jest zwykle następstwem bronchitu i innych chorób zakaźnych.

Pierwszy typ choroby owłada człowiekiem nagle, jakby błyskawica z jasnego nieba i nie musi być następstwem zakażenia, natomiast drugi typ występuje zwykle w następstwie zakażeń, i to nietylko dróg oddechowych, lecz i **po odrze, kokluszu, szkarlatynie, dyfterycie, tyfusie, otruciach gazem, narkozach.**

W r. 1884 odkrył berliński **prof. Fraenkel** bakcyl, wywołujący zapalenie płuc, t. zw. **„pneumokokus“.** Mieszka on stale i normalnie w naszej jamie ustnej i krtani; żyjemy z nim za naszych zdrowych czasów w pokoju; bakcyl ten czeka na moment, w którym siła odporna naszego organizmu jest osłabiona, by dostać się do dalszych i głębszych dróg oddechowych. Przeziębienie, katar, osłabienie wskutek infekcji torują mu drogę w głąb ciała **do delikatnych pęcherzyków płucnych.**

To samo dotyczy i innych drobnoustrojów, które zwłaszcza przy „ogniskowem“ zapaleniu płuc odgrywają ważną rolę. Między niemi na pierwszem miejscu postawić należy **streptokoki.** I one również należą do normalnych mieszkańców naszej jamy ustnej. W czasie epidemji grypowej zyskują te drobnoustroje wielki stopień złośliwości i wnikają w cały organizm, zarażając go.

Zapalenie płuc **w przeszło połowie wypadków ogarnia prawe płuco;** w jednej trzeciej lewe, a wyjątkowo tylko oba płuca. **Częściej zapadają na tę chorobę mężczyźni,** jako bardziej narażeni na nią swą pracą zawodową. Główny kontyngent pacjentów stanowią ludzie między **30 a 40** rokiem życia.

Choroba rozpoczyna się zwykle dreszczami: gorączka dochodzi do powyżej **40 stopni.** Ból w piersiach, kaszel i trudność oddychania męczą pacjenta. Płaty płuc napełniają się krwią; krążenie krwi w płucach jest niezwykle utrudnione. Gorączka stale utrzymuje się i tylko rano trochę się obniża. Po tygodniu (a czasem i później) pacjent wyrzuca przez usta wiele plwocin, **lekko zabarwionych krwią.** Potem następuje t. zw. moment przesilenia. Objawy chorobowe osiągają kulminacyjny moment, poczem pacjent, zlany potem, **zapada w głęboki, pokrzepiający sen** — i budzi się z normalną temperaturą. Potęga choroby jest złamana, poczyna się rekonwalescencja.

Postępy nowoczesnej chemoterapji umożliwiły zaoszczędzenie naszym pacjentom tego ciężkiego przesilenia, skrócenie czasu trwania choroby. Istnieje bowiem szereg chemoterapicznych środków leczniczych. Bardzo ważne jest też zwalczanie osłabienia serca i obiegu krwi. Również i pod tym względem ma już **nowoczesny lekarz szereg środków medycznych do dyspozycji.**

Często następstwem choroby są schorzenia opłucnej, powodujące t. zw. **„pleuryt“** w trzech typach: **suchy, wodny i ropny.**

Zapobiec można zapaleniu płuc tylko przez higjeniczny tryb życia: unikanie oddychania ustami, unikanie nagłego oziębiania organizmu i przemoczenia ciała. Zwłaszcza wilgoć, która przez nieszczelne obuwie dostaje się do ciała, może spowodować fatalne następstwa. **Palacze, wciągający dym do płuc, osłabiają zdolność odporną przewodów oddechowych, wydzielających ślinę;** zbytnie używanie alkoholu zmniejsza odporność serca. Natomiast zimne nacierania, kąpiele powietrzne, sport, sypianie przy otwartych oknach, uodporniają najskuteczniej organizm.

Kokaina w trumnach.

Zabroniony handel narkotykami, a zatem kokainą, heroiną i haszyszem przybiera na wschodzie, — szczególnie zaś w Egipcie, fantastyczne wprost rozmiary.

Tysiącami dróg i w najnieprawdopodobniejszych dekoracjach przemyca się narkotyki.

Przy aresztowaniu pewnego maltańczyka, zwanego królem „kokainy“, wykryto wielkie ilości „białej trucizny“, przewożonej w trumnach.

Zbrodnia karła

w londyńskim „klubie szampańskim“

Rzekoma bomba przeraziła wszystkich.

Jeden z eleganckich londyńskich klubów, odwiedzany przez kupców, a specjalnie winiarzy i dlatego noszący miano **„Szampańskiego klubu“,** był ostatnio widownią niezwykle dziwnego zabójstwa, popełnionego z niemniej tajemniczych pobudek.

Zbrodnia ta dokonana została w godzinach poobiednich, gdy wszystkie pokoje klubowe były przepełnione i w całym lokalu panował bardzo ożywiony ruch.

O tej to właśnie porze w jednym z salonów siedział zagłębiony w wygodnym fotelu i czytający jakieś francuskie pismo niejaki Karol Ballada, bogaty handlarz win. O przeszłości tego człowieka krążyły pośród członków klubowych rozmaite wieści, pomiędzy innemi opowiadano sobie po cichu, że przed przesiedleniem się do Anglji prowadził Ballada pełne awanturniczych przygód życie i utrzymywał nawet podobno stosunki z rozmaitemi osobistościami z pod ciemnej gwiazdy.

W Londynie miał on niewielu znajomych i wolny czas przepędzał głównie w owym właśnie klubie na Frith street, w którym nikt dokładnie nie znał ani jego przeszłości, ani życia prywatnego.

Krytycznego dnia zjawił się nagle w salonie, gdzie przy gazecie siedział Ballada, jakiś nieznajomy, który zwrócił od razu uwagę wszystkich tam obecnych gości z powodu swego **nienaturalnie małego wzrostu, był to bowiem typowy karzeł.**

Człowiek ten podszedł do zagłębionego w czytaniu Ballady i wyciągnąwszy błyskawicznym ruchem rewolwer, wystrzelił doń. Kupiec zerwał się z miejsca, wówczas karzeł wystrzelił jeszcze trzykrotnie i Ballada padł na podłogę martwy.

Wówczas stało się coś niepojętego: obecni miast rzucić się na mordercę, jęli w panicznym strachu uciekać z pokoju. Nastąpił niesłychany popłoch, którego przyczyną była niewielka paczka, którą trzymał karzeł.

— **Bomba!** — krzyknął ktoś — ten człowiek chce nas wysadzić w powietrze!

Okrzyk ten wystarczył i spowodował tak straszne zamieszanie, że ułatwiło ono ucieczkę mordercy.

Wówczas dopiero dano znać policji o dokonanem morderstwie. Władze policyjne przedsięwzięły najenergiczniejsze kroki celem pochwycenia **tajemniczego karła.** Powstało, jak się okazuje, słuszne przypuszczenie, że zechce on przedewszystkiem uciec z Londynu. Dlatego też uruchomiono przeszło setkę najzdolniejszych agentów i obstawiono koleje i port. Tego jeszcze wieczora energiczna praca policji doprowadziła do zaaresztowania zbrodniarza w chwili, gdy chciał on w New-Haren wsiąść na odpływający parowiec.

Przy pierwszem przesłuchaniu podał się on jako handlarz win i odmówił kategorycznie wyjawienia jakichkolwiek motywów popełnionej zbrodni. Policja przypuszcza że chodzi tu o jakiś akt zemsty.

Z wojny boliwijsko-paragwajskiej



GEN. KUNDT.
szef sztabu generalnego armii boliwijskiej, b. oficer niemiecki.



GUGGIARI.
prezydent republiki Paragwajskiej.

Strejk... rządu w państwie ruletki

Księstwo Monaco — państwo niewielkie, lecz sławne dzięki swej „jaskini hazardu“ — przeżywa w obecnej chwili rzadki w swych dziejach, kryzys... polityczny.

O godzinie 8 wieczorem w ubiegłym tygodniu Rada narodowa księstwa Monaco po bardzo burzliwych debatach nieoczekiwanie zgłosiła swoją dymisję, pozostawiając księcia Ludwika II-go, głowę państwa, bez rządu, bez ministrów, bez aparatu administracyjnego. „Bunt“ rządu został wywołany zarządzeniem księcia, oddającem... w dzierżawę „cudzoziemcom“ wszystkie państwowe urzędy, a nawet policję.

Rada narodowa sprzeciwiła się temu, a ludność księstwa, wynosząca ogółem ...23 tysiące, gorąco poparła stanowisko Rady.

Do 1911 roku księstwo Monaco było państwem autokratycznem, „absolutną monarchją“, dopiero książę Albert I nadał swemu narodowi konstytucję. Ale Rada narodowa, zgodnie z tą swoistą konstytucją, nie posiada władzy ustawodawczej i jest zaledwie „instytucją doradczą“.

Obecny władca księstwa Monako w dość ostrej formie zwrócił uwagę członkom Rady narodowej na „niewłaściwość“ sprzeciwiania się jego zarządzeniom i oto wybuchł... strajk rządu.

Rada narodowa domaga się rewizji konstytucji i stworzenia parlamentu.

Jednem słowem „burza“ w szklance wody“.

Najzabawniejsze jest wszakże, iż o tak poważnych ewenementach dowiedziano się... przypadkowo.

Korespondent „Daily Chronicle“ wychodząc z kasyna, spotkał swego znajomego, który był członkiem Rady narodowej i od niego dowiedział się o „kryzysie“, „buncie“ i „strajku“ rządu.

Ludność Monaca nic nie wiedziała o „groźnych“ wydarzeniach.

Bo też znacznie więcej interesuje się życiem i sprawami kasyna, hoteli, sklepów, aniżeli „rewizją konstytucji“...



— Mężusiu, kupisz mi tę suknię?
— Ależ, moja droga, przecież ty się w nią nie zmieścisz.



— Gdybym był pijany, to mógłbym pomyśleć, że ta głupia gęba, którą widzę w lustrze, jest mojem szlachetnem obliczem.

Portfel w pończoszce.

Panienka nie była „niewinna jak anioł".

Łódź, 20 grudnia.

36 wiosen liczyła już Eugenja Kwaśniewska, a jednak nikt z pośród jej licznych wielbicieli nie przypuszczał, że przekroczyła już trzydziestkę. Panna Genia wyglądała rzeczywiście bardzo młodo była bardzo przystojna i cieszyła się wielkiem powodzeniem u mężczyzn. Nic więc dziwnego, iż p. Józef Lewandowski powiększył grono jej wielbicieli. Poznali się na ulicy i po kilku minutach byli już na przyjacielskiej stopie.

— Przedewszystkiem likierek i gorące zakąski — mówiła Genia bez tego nie uznaję znajomości.

Udali się więc do zacisznej restauracji. Kolacyjka trwała kilka godzin. P. Lewandowski, będąc pod gazem, oświadczył się swej nowej znajomej i zaprzysiągł jej dozgonną miłość.

Dziewczyna objęła go i wyszeptała:

— Ożenisz się ze mną?

— Tak, ale dopiero za kilka miesięcy bo w najbliższych dniach wyjeżdżam do Warszawy.

— Tak długo nie mam zamiaru czekać!

Wynikła gwałtowna sprzeczka. Eugenja wstała od stolika i oświadczyła, że nie ma zaufania do swego towarzysza i nie chce go więcej znać. Lewandowski tak przejął się tem oświadczeniem, iż począł ją błagać, by się z nim pogodziła. Eugenja z pewnością dałaby się udobruchać, gdyby Lewandowski nagle nie spostrzegł, iż.. nie miał już portfelu, w którym znajdowało się 100 złotych.

Dziewczyna wprawdzie twierdziła kategorycznie, iż jest niewinna, jak anioł lecz p. Józef stracił nagle zaufanie do swej towarzyszki i przemocą poddał ją osobistej rewizji.

Okazało się, iż panienka ukryła portfel w jedwabnej pończoszce. Młodzieniec oddał ją w ręce policji. W komisarjacie ustalono, że Kwaśniewska jest rytunowaną złodziejką kilkakrotnie już karana więzieniem. Wczoraj sąd skazał ją na 2 lata więzienia.

Tragiczne skutki nieostrożności,

która jest przyczyną częstych ostatnio katastrof.

Winny pouczyć wszystkich jak trzeba cenić życie ludzkie

Łódź, 20 grudnia.

Od pewnego czasu w zastraszającem tempie mnożą się coraz to nowe wypadki katastrofy, **którym ulegają najbardziej rozpowszechnione środki lokomocji.** Tym razem nie chodzi już bowiem o same tylko koleje, którym „monopol" na katastrofy **odebrały zarówno tramwaje jak i samochody.** Te ostatnie stały się zwłaszcza **„pędzącemi trumnami"**, gdyż niema dnia, ażeby gdzieś, jeżeli nie w samej Łodzi, to przynajmniej w jej okolicach nie zanotowano jakiegoś mniej lub więcej groźnego wypadku.

Nie bez znaczenia jest przytem fakt, że najczęściej wypadkom takim, **kończącym się nierzadko śmiercią pasażerów, są autobusy kursujące** między Łodzią i okolicznemi miasteczkami.

Wypadki te dowodzą bowiem **w jak fatalnym stanie znajdują się u nas szosy i drogi publiczne**, które zwłaszcza na zagranicznych przybyszach wywierają **wrażenie jaknajfatalniejsze.** Trudno bowiem o wrażenia sympatyczne wtedy, kiedy odbywając podróż samochodem, z dróg niemieckich, równych jak stoły, po przekroczeniu granicy wpada się **na wyboisty i dziurawy bruk polskich „szos".**

Jest rzeczą stwierdzoną, że właśnie ten moment w lwiej mierze jest przyczyną tak licznych ostatnio nieszczęść. Nie przesądza to i nie wyklucza również **winy samych szoferów**, którzy w większości swojej **nie grzeszą ostrożnością i wręcz lekceważą sobie życie pasażerów**

Takiej **katastrofy naprzykład w Zgierzu, gdzie autobus, po przejechaniu dwu kobiet wpadł... do restauracji wywołuje popłoch i panikę, nie można zwalać na karb siły wyższej...**

Była to raczej **karygodna lekkomyślność szofera**, który lekceważąc sobie życie pasażerów i przechodniów przekroczył dozwolone granice ostrożności.

Samochodom w tym tragicznym wyścigu **dzielnie dotrzymują kroku również koleje.** W ubiegłą sobotę **bawiącemu w Łodzi ministrowi Kühnowi zadaliśmy drastyczne pytanie dotyczące właśnie częstych ostatnio katastrof. P. minister Kühn w odpowiedzi bezradnie wzruszył ramionami...** A więc siła wyższa? Nam się jednak wydaje, że ta „siła wyższa" staje się najczęściej kozłem ofiarnym.

Tegoż bowiem jeszcze dnia **zaalarmowani zostaliśmy przerażającą wieścią o straszn. katastrofie pod Wieluniem, której ofiarą padło kilka istnień ludzkich.** I tę katastrofę spowodowała nie siła wyższa ale **nieostrożność jednego z maszynistów.** Znowu więc tylko zwykła a jednak tragiczna w swych skutkach nieostrożność.

Żyjemy w XX wieku i **dlatego trudno nam wierzyć w „siły nieczyste", których dopatrywano się w swoim czasie w fatalnym Rogowie.** A ponieważ nic na świecie nie dzieje się bez przyczyny, naszym zdaniem przyczyn tych szukaćby należało w dwu kierunkach: **nieostrożności personelu kolejowego i zniszczeniu linji kolejowych, które nie są należycie konserwowane.** Przedewszystkiem zaś w zgniłych podkładach kolejowych.

Nad stanem obecnym trudno przejść do porządku dziennego, tembardziej, że pociąga on za sobą ofiary ludzkie. Nie chodzi nam w tej chwili wyłącznie o koleje, ale o wszystkie dziedziny życia, które regulowane być muszą poczuciem osobistej odpowiedzialności jednostek, które w pewnych momentach **dzierżą w swych rękach los dziesiątków i setek współobywateli.**

Podobnie bowiem jak koleje, tramwaje i samochody, **traktujemy w tej chwili i nowownoszone budowle, które dzięki partackiej robocie i lekkomyślności swych twórców, grzebią nierzadko pod swemi gruzami dziesiątki ludzi.**

Przykładów nie trzeba szukać daleko, zbyt żywo bowiem mamy jeszcze w pamięci katastrofę przy Al. I Maja, która wprawdzie nie pociągnęła za sobą tak tragicznych skutków, jak w Pradze i Paryżu, ale niemniej jednak skutki takie pociągnąć za sobą mogła, gdyby nie „siła wyższa" tym razem istotna, która tknęła robotników złem przeczuciem i zawczasu usunęła ich z zagrożonego terenu.

St. A. S.

Krew na bruku.

Nożem w pierś towarzysza libacji.

Łódź, 20 grudnia.

Wprost z fabryki, po otrzymaniu tygodniówki, Jan Lewandowski i Władysław Wawrzyniak udali się do knajpy, w której przesiedzieli do północy i spłukali się do nitki. Gdy wracali do domu, mocno pijani, czynili sobie wyrzuty, że wydali całą tygodniówkę. Obaj mieli rodziny, które utrzymywały się z ich zarobków, to też pijaków poczęły dręczyć wyrzuty sumienia.

Wawrzyniak twierdził, iż wszystkiemu był winien Lewandowski, ten zaś zwalał winę na Wawrzyniaka.

Gdy znaleźli się przy zbiegu ulic Stodolnianej i Drewnowskiej, Lewandowski poprosił Wawrzyniaka o papierosa. Wawrzyniak odmówił mu tłumacząc się, że ma ostatniego.

— Więc wypalimy go na spółkę! — rzekł L.

— Nie uznaję żadnych spółek — otrzymał odpowiedź

Lewandowski stracił zupełnie panowanie nad sobą. Powalił Wawrzyniaka na bruk, jedną ręką począł go dusić, a drugą zadał mu nożem cios w pierś. Ranny stracił przytomność.

Lewandowski w obawie przed aresztowaniem skrył się w ciemnościach nocnych, pozostawiając Wawrzyniaka na łasce losu. Po pewnym czasie rannym zaopiekowali się przechodnie, którzy wezwali pogotowie. Lekarz przewiózł Wawrzyniaka do szpitala, gdzie też pozostawał przez dłuższy czas na kuracji.

Lewandowski pociągnięty do odpowiedzialności karnej, w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem.

Na sprawie twierdził, iż krytycznego dnia był mocno pijany i absolutnie nie przypomina sobie szczegółów krwawego zajścia.

Sąd skazał go na 6 miesiecy więzienia.

Dezerter — wędrowiec.

Włóczył się z miasta do miasta przymierając głodem.

Łódź, 19 grudnia.

Żandarmerja łódzka poszukiwała Stanisława Augustyniaka, który uchylał się od spełnienia powinności wojskowej. Augustyniak, stały mieszkaniec Łodzi, zameldował się w Posadowie powiatu łęczyckiego, lecz jak się okazało, nigdy nie mieszkał w tej miejscowości.

Po kilku miesiącach młodzieńca przytrzymała policja w Herbach Śląskich. Nie miał on przy sobie żadnych dokumentów i twierdził, że szukał na Śląsku zajęcia.

Policja odstawiła go etapem do Łodzi, a żandarmerja po przesłuchaniu osadziła w więzieniu.

W dniu wczorajszym młodzieniec znalazł się przed sądem okręgowym. Na rozprawie nie przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo o swych wędrówkach po całym kraju w poszukiwaniu zarobku. Nie mógł on nigdzie znaleźć zajęcia, włóczył się pieszo od miasta do miasta i często po kilka dni nie miał nic w ustach. Kilka krotnie wskutek ciągłego głodowania ciężko zapadł na zdrowiu i przebywał w szpitalach.

— Nie czytałem obwieszczeń o poborze — tłumaczył się — nie wiedziałem nawet, że powinienem się stawić do wojska.

— A dlaczego oskarżony nie zwrócił się sam do władz wojskowych, by dowiedzieć się, czy podlega przeglądowi? — pytał go sędzia.

— Bo nigdzie stale nie przebywałem.

Sąd po zbadaniu świadków, skazał Augustyniaka na 6 miesięcy więzienia.

4 wypadki samochodowe

w ciągu jednego dnia!

W dniu wczorajszym zanotowano 4 wypadki samochodowe. Przy zbiegu ulic Anny i Alei Kościuszki zderzył się autobus z dorożką. Dorożka została strzaskana. Dorożkarz Zygmunt Gibek (Łagiewnicka 90) doznał dotkliwych potłuczeń. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Na ulicy Piorkowskiej został przejechany przez samochód Leopold Schuda (Pabjanicka 70). Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Szofera Józefa Marczewskiego (Piotrkowska 38) władze pociągnęły do odpowiedzialności.

Na ulicy Składowej dostał się pod auto Szlama Blass (Składowa 14) i doznał dość poważnych obrażeń cielesnych. Szoferowi Michałowi Krawczykowi (Pabjanicka 23) policja spisała protokuł.

Wreszcie na ulicy Piotrkowskiej została przejechana przez taksówkę Janina Banasikówna (Poprzeczna 7). Doznała ona lekkich obrażeń cielesnych. Szoferowi Eugenjuszowi Bendrowi (Sienkiewicza 59) spisano protokuł.

Pod tramwajem.

W dniu wczorajszym na ulicy Głównej została przejechana przez tramwaj Tekla Tomczakowa (Nowogrodzka 19). Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 62 został przygnieciony przez wóz Adam Stasiak (Nowo Złotna 19). Wezwane pogotowie stwierdziło, że doznał on ciężkich obrażeń cielesnych.

Pożary.

Wczoraj w szkole powszechnej przy ulicy Andrzeja 52 wskutek wadliwej budowy pieca zapalił się sufit. Pożar rozszerzał się szybko i groził poważniejszymi skutkami. Wezwany II-gi oddział straży ogniowej umiejscowił pożar. Wysokości strat nie obliczono.

Na strychu domu przy ulicy Aleksandrowskiej 26 zapaliły się szmaty. Ogień ugasiła straż ogniowa straty nieznaczne.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawlowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

W notesie reportera.

Tomaszewską Marjannę i Bugajskę Marjannę, zam. przy ulicy Mickiewicza Nr. 7 pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież sztuki towaru w czasie targu na Bałuckim Rynku.

Przybyszewskiej Marjannie, zam. we wsi Zórawice, na przystanku tramwajowym przy ulicy Zgierskiej skradziono paczkę z różną galanterją, wartości 1000 złotych.

Szlakowskiej Helenie, Nowoodkryta Nr. 27, skradziono z wozu kosz, zawierający różną garderobę wart. 700 zł.

Urbańskiego Marjana, bez stałego miejsca zamieszkania zatrzymano na kradzieży pasa transmisyjnego, wartości 100 zł. w stolarni Butersznyta Mordki.

Szindlowi Arnoldowi (Kątna Nr. 32) ze śpichrza skradziono wędliny ogólnej wartości 150 zł.

Kościelniakowej Bronisławie (Piostowskiego 29) skradziono z mieszkania garderobę, ogólnej wartości 225 zł.

Koza Józef skradł 123 zł. z kuferka Włodarczyka Władysława.

Krzeczkowskiemu Mieczysławowi skradziono z balkonu skórę kozłową wartości 50 zł.



Nie bijcie nas!..

(List mojego synka).

Często zastanawiam się nad tem, dlaczego nas biją. Nas — to znaczy — dzieci. Bo, że nas biją to każdy widzi. Biją wszyscy — rodzice, nauczyciele, przechodnie na ulicy. Nawet gdy kolega silniejszy uderzy słabszego to powiadają, że nie szkodzi. Kto nie zdąży zbić, to chociażby szturchnie, szarpnie, popchnie i nawet nie przeprosi. U starszych to się nazywa niegrzeczność, a jeżeli nas ktoś popchnie lub szturchnie — to nic.

Pozatem bije się dzieci za byle głupstwo. Raz biją mnie za to, że chcę kawałek chleba, a drugi raz za to, że nie chcę jeść. Jak tatuś i mama chodzą smutni i mają jakieś zmartwienie, to wiem że cokolwiek zrobię, to będą na mnie krzyczeć. Albo gdy mnie wysyłają ze szkoły, bo nie przyniosłem wpisu, to też wiem, że będą na mnie krzyczeć, jakgdyby to była moja szkoła. W zeszłym tygodniu nauczycielka kazała przynieść nam czerwone kredki. Powiedziałem w domu, żeby kupili. To mi burknęli coś pod nosem:

— Ciągle jakieś kredki, jakieś zeszyty.

Czego chcą ode mnie?... Dlaczego nie gniewają się na nauczycielkę?...

Niektórzy urządzają się tak: raz całują, raz biją. Jak pocałują, to myślą, że się zapomni o biciu. Ale o biciu się tak prędko nie zapomina. Prędzej się zapomina o pocałunkach.

Inni to znowu robią tak, że sami nie biją, tylko każą innym.

Bo jak naprzykład nauczyciel wzywa rodziców do szkoły, to poco to robi?... Żeby ojciec rozprawił się z dzieckiem, a jak ta rozprawa wygląda, to my wszyscy dobrze wiemy.

A przytem wszyscy wiedzą, że bić nie wolno. To dlaczego to robią?..

Jak się bije starszych to policja staje w ich obronie, i sąd, i inne władze. A jak się bije dzieci, to nikt się nie wtrąca.

Musimy się więc sami bronić.

A jedyną naszą bronią może być prośba.

Więc prosimy gorąco wszystkich tatusiów, nauczycieli, przechodniów i wogóle wszystkich starszych:

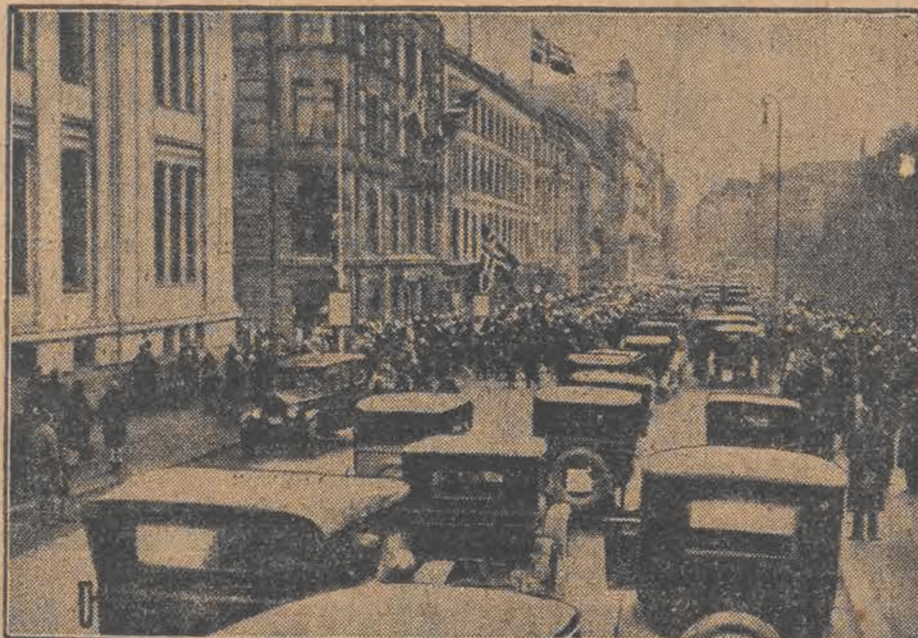
— Nie szturchajcie nas, nie krzyczcie i przestańcie nas bić!..

Mały Ku - Ku.

Hallo! Tu radjo!..

11.56—12.05 — Sygnał czasu z Warsz Obserwatorjum Astronom, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom, lot -meteor. 15.00—15.20 — Kom.: meteor, gosp. i nadpr. 15.20—15.45 — Odczyt pt. Orfeusz, orfizm i hymny orfickie — dr. Janina Maszewska-Knappe. 15.45-16.00 — Kom. L. O. P. P. 16.00—16.55 — Muzyka płyt gramof. Gramofon i płyty ze składu B Rudzkiego (Marszałkowska 87 i 146). 17.10—17.35 — Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki 17.35—18.00 — Odczyt pt. Środki finansowe samorządu (dział Samorząd) — p. Marceli Pozowski. 18.00—19.00 — Audycja literacka. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt z działu Rolnictwo. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.05—20.30 — Odczyt z cyklu Dzieje Muzyki (prof. St. Niewiadomski). 20.30 — Koncert Warsz. Orkiestry Pol. Państw. (Aleks. Sielski) W programie utwory Verdiego. — W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22.00—22.05 — Kom. lotn.-meteor. 22.05—22.20 — Kom. PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: polic., sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu Bristol. Orkiestra pod kier. A. Golda i J. Petersburskiego.

„Dwie minuty milczenia" ku czci Amundsena.



Na dzień 14-go grudnia wypadła rocznica zaginięcia Amundsena na biegunie północnym. Rocznica ta uczczona została w stolicy Norwegji Oslo „dwiema minutami milczenia", na taki przeciąg czasu ustał ruch kołowy i pieszy w całem mieście; również sklepy i fabryki zastygły w bezruchu, aby uczcić bohaterstwo wielkiego podróżnika, który złożył w ofierze życie swe, niosąc pomoc rozbitkom włoskiej ekspedycji podbiegunowej gen. Nobile.

Tragikomedja na ulicy.

Chory na płuca wdychał zapach asfaltu, bo tak mu kazał... czarownik.

Łódź, 20 grudnia.

O pladze, szerzonej przez różnych znachorów, szarlatanów i pokątnych Eskulapów, pisaliśmy już niejednokrotnie, wyjaśniając i dowodząc, jak

wielkie krzywdy

wyrządzają oni nieraz nieuświadomionym osobnikom, odnoszącym się do nich z pełnem zaufaniem.

Dziś mamy do zanotowania jeszcze jeden wypadek, świadczący o tem, do jakich absurdów dojść może człowiek, słuchając rad i wskazówek różnych znachorów.

Oto przed kilku dniami na jednej z ulic w śródmieściu policjant zauważył pewnego młodzieńca, który ciągle

nachylał się nad brukiem.

Policjant sądził, że ma do czynienia z pijakiem, dopiero potem okazało się, że młodzieniec ów

chory jest na płuca i że jakiś „czarownik" polecił mu wdychać zapach asfaltu.

Pochylał się więc nad jezdnią dopóki mu nie wytłumaczono, że wdycha

brud uliczny.

Czy to nie jest odstraszającym przykładem dla tych,

którzy ufają jeszcze czarownikom, znachorom i pokątnym doradcom w sprawach zdrowia?

Czas już najwyższy, by skończyć z tem zaufaniem i przypomnieć sobie, że jednak żyjemy w XX wieku! (—)

„Suche" manjery

nie są bynajmniej lepsze od naszych „mokrych".

O manjerach towarzyskich jakie zakorzeniły się w Ameryce pod wpływem zakazu alkoholu i uprawiania wskutek tego pijatyk po domach świadczy fakt, że sprzedają tam drukowane przeproszenia za awantury, urządzone w nietrzeźwym stanie.

Oto treść jednego z takich gotowych bankietów:

„Mr. (w tem miejscu wpisuje się imię i nazwisko przepraszającego) wyraża żal głęboki za swoje godne ubolewania zachowanie się ostatniego wieczoru w gościnie u p.p.... i pokornie błaga o przebaczenie za naruszenie etykiety, podkreślone na następnej stronicy".

Zaś ta stronica następna zawiera taką listę do wyboru przewinień, które są widocznie na porządku dziennym w Ameryce, skoro się je drukować opłaci:

„Rzuciłem pełną butelką w panią domu.

„Poklepywałem panie, biorąc udział w towarzystwie.

„Mówiłem bez przerwy, nie dopuszczając nikogo do głosu.

„Zwymyślałem matkę gospodyni.

„Nie mogłem się zupełnie utrzymać na nogach.

„Całowałem swoje odbicie w lustrze

„Jeździłem na dywanie po wyfroterowanej posadce, aby pokazać, jak Waszyngton przepływał rzekę Delawarę.

„Nie chciałem w żaden sposób iść do domu.

Ten rachunek sumienia pokazuje, że towarzystwo amerykańskie jest bardzo wyrozumiałe, np. uderzenie pani domu pustą butelką uchodzi bezkarnie.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.



„Popieranie młodych talentów.."

Historyjka, ilustrująca stosunki—nietylko węgierskie.

Paryska gazeta „Matin" opowiada następującą charakterystyczną historyjkę, dobrze ilustrującą stosunki, panujące w świecie artystycznym Węgier...

W Budapszcie zmarł niedawno młody, wielce obiecujący dramaturg Istwan Szabony. Był on autorem kilku wysoce wartościowych pod względem literackim sztuk, które zwróciły na niego uwagę sfer artystyczno - teatralnych stolicy węgierskiej.

Ale— jak to się często zdarza — sukces moralny i w tym wypadku nie szedł w parze z sukcesem materjalnym. Młody autor zmarł w najgorszej nędzy, z powodu rozwiniętych suchot. Po śmierci jego okazało się, że niema go za co pochować... Przyjaciele zmarłego udali się więc jako deputacja do ministra kultury i oświaty, aby przedstawić mu sprawę i poprosić o wyasygnowanie pewnej sumy na pogrzeb.

Minister był snać w dobrym humorze, wysłuchał prośby bardzo przychylnie i — kazał natychmiast wyasygnować 500 pengów na pogrzeb. Sekretarz ministra przyjął to zlecenie, po chwili wrócił jednak do gabinetu ministra i zapytał: jak ma on ten wydatek zaksięgować.

— Niech pan to zaksięguje pod rubrykę: **Popieranie młodych talentów...** — odpowiedział minister — bez długiego namysłu.

Nowa komedja Saszy Guitry.

Sasza Guitry napisał nową komedję, której tytuł brzmi w oryginale: „On pokazuje, co potrafi."

Premjera komedji ulubionego paryskiego dramaturga - humorysty oczekiwana jest przez cały Paryż z wielkiem zaciekawieniem.

Pod rządami Prima de Rivery...

W Madrycie zabroniony został w tych dniach przez cenzurę nowy dramat znakomitego hoszpańskiego pisarza scenicznego Jacinto Bonavente — tylko z tego powodu, że rzecz rozgrywa się na dworze królewskim jakiegoś imaginacyjnego państwa, pozatem utrzymana jest jednak w duchu zupełnie lojalnym i bynajmniej nie ma na celu żadnych tendencji antymonarchistycznych...

Cenzor umotywował swój zakaz tem że — „wprowadzenie króla na scenę nie odpowiada powadze i znaczeniu majestatu monarszego"...

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.

Rekordowa „Małka Szwarcenkopf" grana będzie w dalszym ciągu codziennie do niedzieli włącznie, w sobotę i w niedzielę po 2 razy.

Dlaczego się nie zaziębiamy?

Ciepła bielizna jest niebezpieczna dla zdrowia.

Pewien lekarz angielski, pracujący na oddziale fizjologicznym szpitala w Miadlesa, od lat 15 usiłuje się przeziębić, lecz, jak dotąd, bezskutecznie.

Zabiera on w tej sprawie głos w fachowem czasopiśmie lekarskiem „Lancet", gdzie pisze:

Fakt, że nie mogę przeziębić się, chociaż nieraz miewałem do czynienia z najbardziej przeziębionymi ludźmi i narażałem się na wszelaką niepogodę, naprowadził mię na myśl zbadania, dlaczego to ludzie zdrowi i silni zaziębiają się tak łatwo. Pochodzi to — zdaniem mojem — stąd, że ubierają się oni o wiele za ciepło i noszą zupełnie niepotrzebnie ciepłą bieliznę.

Już zwyczaj ubierania dzieci w rzeczy wełniane i strzeżenia ich przed każdym podmuchem daje podstawę do tego, by stały się one bardzo wrażliwe na każdą chorobę z przeziębienia. Nagła zmiana temperatury wystarczy, by takiego człowieka, którego gospodarka cieplna z powodu zamknięcia ciała przed wpływami zewnątrz źle jest prowadzona, narazić na katar czy kaszel.

Gdy natomiast całe ciało wystawiane jest na działanie światła i powietrza latem i zimą; gdy zdrowy człowiek nie nosi żadnej ciepłej bielizny, — wtedy dopiero cały jego organizm wzmacnia się i po budzony jest do wykonywania wszelkich czynności.

Takie właśnie spartańskie zahartowanie przeprowadzam na sobie ściśle od lat 15 i utrzymuję, że temu środkowi zawdzięczam swoją niewrażliwość na przeziębienie. W ciągu całego roku nie używam ciepłej bielizny i nie odczuwam jej potrzeby przy żadnej pogodzie.

100-lecie angielskiej policji tajnej.

Główne biuro tajnej policji angielskiej „Ccotland Yard„ obchodzi obecnie stulecie swego istnienia. Sprawność londyńskiej policji tajnej stała się przysłowiową, zupełnie zresztą zasłużenie. Najlepiej o tem może świadczyć porównanie stanu przestępczości w Londynie i New Yorku. Otóż w New-Yorku, liczącym 9.971.000 mieszkańców w ciągu ub. r. było 333.083 wypadki przestępstw, czyli 33 wypadki na 1000 mieszkańców, gdy w ciągu tegoż roku Londyn, liczący 7.660.000 mieszkańców, miał zaledwie 15.662 wypadki przestępstw, czyli 2 wypadki na 1000 mieszkańców. O zdolnościach detektywów ze „Scotland Yard", również dobitnie świadczy fakt, że w ciągu ub. roku w Londynie wykryte zostały absolutnie wszystkie wypadki ciężkich przestępstw.

Kaleka — bohater.

Uratował kobietę z pod kół autobusu.

Niedołężny kaleka, posuwający się z trudem przy pomocy dwu kul drewnianych, zakasował przytomnością umysłu i odwagą setki zdrowych i wygimnastykowanych Anglików.

Mianowicie podczas obecnych zakupów świątecznych, wśród ogromnego ruchu na jednej z głównych ulic londyńskich zdarzył się wstrząsający wypadek W chwili, gdy nadjeżdżał w całym pędzie ogromny autobus, jakaś kobieta, przechodząc wpoprzek ulicy, upadła pra wie tuż przed jego kołami.

Gęsty tłum na chodnikach zdrętwiał z przerażenia. Nie stracił tylko przytomności nieznany kaleka jakiś, który błyskawicznie odrzucił kule, poczołgał się na rękach i wydobył kobietę na bezpieczne miejsce, sam zaledwie uchodząc z życiem. A kiedy go z powrotem postawiono na nogi i oczyszczono z błota, nie chciał nawet powiedzieć swego nazwiska i dalej pokuśtykał na swoich kulach.

Jak przechowywać cięte kwiaty?

Przedewszystkiem należy je zrywać rano, bardzo wcześnie, lub aż dopiero po zachodzie słońca. Po zerwaniu umieścić zaraz łodygi w wodzie; jeśli to niemożliwe, obciąć trochę łodygi przy układaniu do wody. Oberwać liście na tej części łodygi, która znajduje się w wodzie. Nie ściskać kwiatów w wazonach. Część łodygi, umieszczona w wodzie, powinna być możliwie najdłuższa. Zmieniając codzień wodę, należy przyciąć łodygę o pół centymetra. Do trzymania ciętych kwiatów najlepiej używać wody deszczowej. Naczynia do kwiatów winny być bardzo czyste; chronić je należy przed gorącem i prądami powietrza. Unikać nagłych zmian temperatury. Ciemność, wilgoć i niska temperatura najbardziej się przyczyniają do trwania kwiatów ciętych.

Kat i aeroplan.

Kat w Kanadzie zażądał, aby mu dano samolot do rozporządzenia.

Żądanie swoje uzasadnia tem, że musi przebywać ogromne przestrzenie, a ilość egzekucyj w Kanadzie bynajmniej nie jest znikomą.

Kat oświadcza dalej, że nie chodzi mu tutaj o osobistą wygodę, ale kieruje się on względami ludzkości, nie można bowiem pozwolić skazanym na śmierć, aby nazbyt długo dręczyli się, czekając na wykonanie wyroku.



75)

Niewinnie posądzony.

Kranicz, otrzymawszy liścik był nim niezwykle poruszony. Kilkakrotnie przeczytał jego treść, starając się domyśleć, o co owemu komisarzowi z Równego mogło chodzić.

Z niecierpliwością oczekiwał godziny 9-ej, która miała przynieść kres jego niepokojącym przypuszczeniom. Kartkę zniszczył, tak jak tego żądał komisarz Marek.

Niecierpliwił się tak bardzo, że już o wpół do dziewiątej przechadzał się nerwowym krokiem przed hotelem, spoglądając co chwila na zegarek.

— Panie Bolku, pójdzie pan na kawę? — usłyszał nagle obok siebie jakiś głos. Obejrzał się.

— A?.. Dobry wieczór.. panie Kotlicki... Nie, dziękuję..

— Czeka pan na kogoś?.. Randka?..

— Nie, skądże.. — odparł Kranicz, chcąc się pozbyć natręta — Przechadzam się...

— Ależ proszę bardzo... Możemy się razem przejść. Ładna pogoda... Do Nawrotu i z powrotem...

— Sam się przejdę — odrzekł opryskliwie młodzieniec — Mam zresztą coś do załatwienia w hotelu..

— W takim razie dowidzenia — rzekł obrażony nie na żarty Kotlicki.

— Dowidzenia...

Kranicz spojrzał poraz niewiadomo który na zegarek. Za pięć minut — dziewiąta.

Wszedł do hallu i począł się przechadzać wielkiemi krokami. Usłużny chłopiec podbiegł do młodzieńca i kłaniając się, zapytał:

— Czy numerek dla pana!

— Nie.. nie..

Zegar, wiszący w hallu, wydzwonił godzinę dziewiątą. Kranicz wsiadł do windy i kazał się zawieść na trzecie piętro.

— Pan szanowny do kogo? — zadał nął lift-boy.

— Pokój nr. 207. Czwarte drzwi po prawej stronie.

Młodzieniec zapukał kilkakrotnie w drzwi, a gdy mu nikt nie odpowiedział, nacisnął klamkę.

Nie zauważył w pierwszej chwili nic podejrzanego, gdyż w pokoju panował półmrok. Paliła się jedynie lampka, stojąca na stole.

Ledwo jednak uczynił kilka kroków, gdy nagle z ust jego wyrwał się stłumiony okrzyk przerażenia: ujrzał pławiącego się w kałuży trupa.

Machinalnie obejrzał się dokoła siebie, jakby szukając mordercy i wzrok jego padł na list, leżący na stole.

Rzuciły mu się w oczy pierwsze słowa: „Kochany mój Boleczku!:

Charakter pisma tak bardzo mu znany, że nie mógł się powstrzymać, by nie wziąć listu do ręki.

Tak, nie myli się: ten list jest pisany ręką Zosi, ale skąd się on tu bierze. Poczuł w głowie dziwny zamęt, zdawało mu się, że traci zmysły..

— — — — — — — — — — — —

Tymczasem Próchnicki, który przez cały czas stał na przeciwległym chodniku i obserwował przechadzającego się przed hotelem Kranicza, gdy tylko ten wszedł do hallu, pobiegł do najbliższego telefonu.

Połączył się z portjernią hotelu.

— Hallo! Hallo! Tu Grand-Hotel!...

— Czy pan Miller jest w swoim pokoju?

— Owszem jest...

— Proszę go natychmiast poprosić do telefonu... Bardzo ważna sprawa..

— W tej chwili, proszę pana...

Próchnicki uśmiechnął się do siebie szatańsko. Czekał kilka minut przy telefonie, aż usłyszał drżący głos portjera.

— Pan Miller został zamordowany!..

— Co? Co pan mówi? — zawołał z udanem przejęciem Próchnicki.

— Tak.. Zamordowany.. Morderca nie zdążył uciec... Nie mam czasu... Przepraszam...

— Wspaniale.. — mruknął do siebie Próchnicki, odkładając słuchawkę...

— — — — — — — — — — — —

Gdy chłopiec hotelowy, wszedł do numeru, Kranicz spojrzał nań szeroko rozwartemi oczami i rzekł, poruszony do głębi:

— Tu leży trup.. Zamordowali..

Chłopiec wybiegł na kurytarz i narobił piekielnego wrzasku. Zbiegła się służba, a widząc, co się święci, zamknęła w pokoju „mordercę". Po kilkunastu minutach zjawiła się policja.

Na miejscu znaleziono zbyt wiele „dowodów winy", by Kranicz nie został aresztowany. Pozatem młodzieniec tłumaczył się niejasno.

Mówił coś o jakiejś kartce od komisarza z Równego, a kartki tej nieposiadał.

Komisarz dokonał osobistej rewizji, która wykryła w kieszeni palta poplamiony krwią list, adresowany do Kranicza.

— I jeszcze pan się będzie zapierał? — zapytał policjant, z drwiącym uśmiechem.

— Tak — odparł mocnym głosem młodzieniec — Jestem zupełnie niewinny.... To jest jakiś fatalny zbieg okoliczności..

Komisarz dał oczami znak agentom, którzy w milczeniu założyli zbrodniarzowi kajdanki na ręce. (D.c.n.)

Nie przepłacajcie na kosmetyce!

Pamiętajcie, że jedynym źródłem zakupu kosmetyki po bajecznie tanich cenach

BYŁA, JEST i BĘDZIE

tylko **PERFUMERJA S. BUCHWAJCA** Łódź, Piotrkowska 22, tel. 31-43.

UWAGA: Każdy kupujący otrzymuje **gratis:** 1 fl. **oryginalnych perfum** i tubkę kremu światowej marki **FASCINATA.**

CASINO

Dziś i dni następnych — **Dziś i dni następnych**

Film o mieście najwyuzdańszych zbrodni, szalonych orgjach miljarderów i najkrwawszej zgnilizny moralnej, perwersji i wstrząsających tragedji

BROADWAY

W roli głównej genjusz o stu twarzach

LON CHANEY oraz niezrównana **Betty Compson.**

Tragedja dziewcząt, które los pchnął na śliskie drogi. Emocjonujące walki policji z bandami przemytników. Orgje w nocnych kabaretach. Życie szumowin w zaułkach i spelunkach ulicznych

Orkiestra pod kierunkiem L. Kantora. **Początek seansów o godz. 4.30 po poł.**

NA GWIAZDKĘ DARMO

otrzymuje każdy kupujący rozmaite niespodzianki kosmetyczne, poleca się obok wszelkiej kosmetyki również puder i perfumy zagraniczne na wagę, kasetki gwiazdkowe, ceny na okres przedświąteczny najniższe.

Skład apteczny i perfumerja CH. R. EPSTEIN, Rzgowska 5.

MIMOZA

Dziś i dni następnych!

Następny Wielki Świąteczny program!

Czołowy film światowej produkcji francuskiej

„APASZE PARYSCY"

ZALOTNY KSIĄŻĘ

Następny Wielki Świąteczny program!

Film o moralności, miłości... i apaszach... W rol. gł. **Olga Limburg, Jacue Catelain, Lia Eibenschutz.** Niesłychane interesujące przygody amerykańskiej ekspedycji obyczajowej w paryskich spelunkach apaszowskich.



Ważne dla Pań!

Po gruntownie przeprowadzonym remoncie

Specjalny Salon Damski

Masaż wibracyjny, elektryczny, kosmetyczny prowadzony przez specjalistę z Warszawy.

— — — Farbowanie włosów we wszystkich kolorach. — — —

Były pracownik firmy Hołodyniak **Stanisław i Safjan**

Zielona 5, Tel. 45-28.



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higjeniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i u optyków.

NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca **na spłaty miesięczne i tygodniowe**

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna 1.

Na raty i za gotówkę

Zakład tapicerski **B ci Gabałów** Nawrot Nr. 8. poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, otomany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garniturki, trema, łóżka, oraz przyjmuje zamówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Doktór **ŁAGUNoWSKI**

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2, i 8—9 w.

Doktór **Wołkowyski**

Cegielniana 25. Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Doktór **Klinger**

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową. **Andrzeja № 2** telefon 32-28. Godz. przyjęć: od 1.30—2.30, dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med. **Niewiażski**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **M. GLAZER**

ul. Zielon № 6 Telefon 45-49. **Chor. skórne i weneryczne.** Przyjm. od 12—2 i $7^1/_2$—$8^1/_2$ w.

DR. MED. **ST. BIBERGAL**

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—12

Dr. med. **S. Lewkowicz**

Chor, skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Lekarz-dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Lekarz-Dentysta **JAKuB ROTENBERG**

Piotrkowska 79, (IIa brama) Al. Kościuszki 22 I p., front tel. 64-24.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy iż z dniem 20-go grudnia **Zostaje otwarty fryzjerski salon damski,** przy ul. **Piotrkowskiej 10** w podw. pod kier. **Auerbacha** byłego pracownika firmy Fiszer.

Z poważaniem

Jakubowicz i Auerbach.

Spłaty! Okazja! Spłaty!

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych

Reprodukcje krajowe i zagraniczne

oraz LUSTRA i oprawa RAM

— w firmie —

A. Przybycina, Łódź Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo

Wytwórnia **Piecy i Kuchenek** przenośnych nagrodzona srebrnym medalem, „KOŹMINEK" Główna 51 tel. 7-05

Laureatka moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej.**

Wschodnia 72 m. 19

DO WYNAJĘCIA **2 frontowe pokoje** częściowo umeblowane, z używalnością kuchni i wygód Andrzeja 43 m. 13.

Lekarz-Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa**

Piotrkowska 51 tel. 21-23. Godz. przyjęć 3—7

BIURKO amerykańskie w dobrym stanie **poszukiwane.**

Oferty do administracji niniejszego pisma sub. „K. Ł"

Szkoła Tańca J. D. Elkana w Pabjanicach w Sali p. J. Cegenbartowej. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 3 do godz. 6 wieczorem.

Samodzielna korespondentka biegła maszynistka rutynowana buchalterka z 8-io letnią praktyką biurową przyjmie posadę natychmiast. — Oferty „M. P. 27" w adm. Republiki



Szamota i Garley
na sześciodniowych zawodach N. Yorku.

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje Polski Związek Tow. Kolarskich skorzystał z zaproszenia Am. Zw. Kolarskiego i wysyła na sześciodniowe zawody kolarskie w New Yorku parę polską Szamota — Garley.

Skład reprezentacji polskiej
na zawody hokejowe w Davos.

Polska reprezentacja hokejowa weźmie udział w wielkich zawodach hokejowych w Davos (13—18. I.) w składzie następującym: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Krygier i Szanajch. Rezerwowi: Czaplicki, Żebrowski, Pastecki oraz jeszcze dwóch zawodników. Następnie rozegra dwa mecze, w Wiedniu, a od 27, I weźmie udział w mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Do Budapesztu przyjedzie prawdopodobnie Tupalski, przebywający teraz stale w Gdańsku. W turnieju w Davos weźmą jeszcze udział następujące państwa: Szwecja, Anglja, Niemcy i Szwajcarja.

Narciarze 15 narodów w Zakopanem.
Przed mistrzostwami Europy w zimowej stolicy Polski.

Od kilku tygodni już ukazują się w prasie krótkie notatki informujące o przebiegu przygotowań do międzynarodowych zawodów narciarskich, które odbędą się w początku lutego w Zakopanem. Z luźnych i dorywczych tych komunikatów nie każdy jednak potrafi sobie zestawić całość prac i planów, jakiemi chce olśnić świat sportowy Polski Związek Narciarski. Uważamy przeto za swój obowiązek zaznajomić czytelników dokładnie — czem będą mistrzostwa narciarskie Europy rozgrywane po raz pierwszy w Polsce.

Słusznie się stało, że zaszczyt urządzenia międzynarodowych zawodów o powyższym charakterze przypadł w udziale narciarstwu polskiemu — przed innemi dziedzinami sportu. Słusznie, gdyż P. Z. N. jest właśnie organizacją najbardziej wowołaną do podjęcia się tak trudnej roli, jaką będzie reprezentacja naszego honoru narodowego w sporcie wobec zagranicy.

A podkreślić trzeba, że od powodzenia pierwszych mistrzostw Europy w Polsce zależy w dużej mierze bezpośrednio — nietylko dalszy rozwój naszych sportów zimowych. Wszak opinja o świetnej organizacji mistrzostw zakopiańskich rozniesiona zostanie po całej niemal Europie przez uczestników tych zawodów reprezentujących 15 państw!

Tak jest czytelnicy mili! Zakopane będzie pierwszym grodem naszego kraju, któremu przypadnie w udziale zaszczyt goszczenia równocześnie reprezentów aż tylu narodów. To już nie nikły turniej międzynarodowy w lekkiej atletyce, czy piłce nożnej gdzie na starcie widywaliśmy paru obcych zawodników miernej marki, lub w najlepszym razie — dwa takież zespoły piłkarskie. Zimowa stolica Polski będzie miejscem prawdziwych mistrzostw Europy, a biorąc pod uwagę zacofanie Ameryki w narciarstwie — zawody zakopiańskie można nazwać półoficjalnie mistrzostwami świata!

Na starcie biegów i na skoczni zobaczymy śmietankę narciarzy kuli ziemskiej z królami sportów zimowych, Norwegami na czele. O wydarcie im choć jednego zwycięstwa walczyć będą: Niemcy, Czechosłowacy, Szwedzi, Szwajcarzy, Francuzi, Rumuni, Hiszpanie, Włosi, Anglicy, Jugosłowianie, Finlandczycy, Austrjacy, Węgrzy i gospodarze — Polacy.

Czy w boju tym, który zamiarami swemi przewyższa wszystkie dotychczasowe zawody narciarskie z olimpjadami zimowemi włącznie, posiadamy jakiekolwiek szanse na zwycięstwo? Oczywiście, że o indywidualnym triumfie Polaka trudno myśleć, lecz jeżeli wziąć pod uwagę sumę zdobytych miejsc, znajdziemy sie z pewnością w czołowej grupie narodów.

Zresztą warunki zawodów są z natury rzeczy pomyślniejsze dla naszych narciarzy, niż dla gości, a znajomość terenu i skoczni stanowi dla nich potężny handicap. Kto wie przeto, czy plusy te, połączone z wrodzonym talentem takiego Bronisława Czecha lub Andrzeja Krzeptowskiego nie przyniosą sensacyjnej niespodzianki?

Mistrzostwa rozpoczynają się w dniu 5 lutego biegiem 50 klm., poczem dwa dni poświęcone będą konkurencjom specjalnym: biegowi zjazdowemu (6.II) i biegowi pań (7.II). W piątek 8 lutego odbędzie się bieg 18 klm. złożony i indywidualny, 9 i 10 lutego konkursy skoków. Pozatem w ramach mistrzostw rozegrany zostanie turniej zespołów narciarskich armji polegający na biegu patrolowym ze strzelaniem.

Chcąc ułatwić miłośnikom narciarstwa przyjazd z całej Polski do Zakopanego, P. Z. P. N. przyjmuje do 10 stycznia zamówienia na kwatery i wystarał się o zniżki kolejowe wydawane w drodze powrotnej.

Spodziewany jest udział około 200 zagranicznych narciarzy, przyczem np. Niemcy wysyłają specjalny pociąg z wycieczką i ekspedycją 22 zawodników.

Podczas mistrzostw odbędzie się w Zakopanem posiedzenie międzynarodowego związku narciarskiego (F. I. S.) z udziałem delegata Ameryki, który poinformuje zebranych o przygotowaniach St. Zjednocz. do zimowej olimpjady w 1932 roku.

Mest.

Wspaniałe nagrody
na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem (5 — 10 lutego), Czechosłowacja wysyła drużynę bardzo liczną, a mianowicie złożoną z 20 zawodników i 4 delegatów oficjalnych, zaś Niemcy wysyłają 15 zawodników i 2 delegatów.

***

Lista nagród na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem przedstawia się następująco: puhar Prezydenta Rzeczypospolitej dla zespołu, puhar Marszałka Piłsudskiego dla najlepszego Polaka, puhar W. K. N. dla mistrza Polski, puhar F. I. S. za bieg złożony, puhar armji polskiej za bieg patrolowy, oraz 40 innych nagród i przeszło setka żetonów.

Walne zebranie
Ligi P. Z. P. N-u.

Sekretarjat Ligi P. Z. P. N. rozesłał w dniu wczorajszym do klubów ligowych porządek dzienny walnego zgromadzenia Ligi, które odbędzie się w Warszawie w dniach 19 i 20 stycznia.

Porządek dzienny zebrania Ligi przedstawia się następująco: 1) Zagajenie zebrania i sprawdzenie pełnomocnictw delegatów, 2) wybór prezydjum walnego zgromadzenia, 3) odczytanie protokułu poprzedniego zebrania Ligi, 4) wręczenie przez prezesa Ligi puharu mistrzowskiej drużynie Polski Wiśle krakowskiej, 5) Sprawozdanie Zarządu i Wydziałów, 6) Sprawozdanie skarbnika 7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 8. Udzielenie absolutorjum Zarządowi oraz uchwalenie budżetu na rok 1929, 9) wybór nowych władz, 10) wnioski Zarządu nad zmianą zgromadzenia P. Z. P. N. i uchwalenie dyrektyw dla tych delegatów.

Zachodzi ciekawe pytanie, czy projekt utworzenia dwóch Lig, lansowany usilnie przez lwowskie kluby znajdzie poparcie na walnem zgromadzeniu. W każdym razie stwierdzić należy, że gdyby projekt taki poddany został pod głosowanie, to niewątpliwie uzyskałby większość, gdyż głosowałaby za nim pierwsza dziewiątka klubów ligowych, która w myśl nowego projektu reprezentowałaby I Ligę oraz ostatnia trójka, jak Hasmonea, T. K. S. i Śląsk, która w roku bieżącym wyeliminowana została z Ligi i będzie wolała być członkiem II Ligi (w myśl projektu Pogoni lwowskiej), aniżeli pozostać w klasie A swego okręgu.

Przeciwko powyższemu projektowi głosowałaby jedynie środkowa trójka ligowa, a mianowicie Ł. K. S. Warszawianka, Ruch, która nie zechce przecież zrezygnować z pierwszej Ligi.

Trójka ta może być conajwyżej indywidualnie poparta przez jeden, dwa kluby z pierwszej dziewiątki i wobec tego najprawdopodobniej znajdzie się w mniejszości, o ile sprawa ta wogóle wejdzie pod obrady walnego zgromadzenia Ligi.

Porażka drużyny
Oxfordu w Budapeszcie.

Budapeszt, 20 grudnia.

W dniu wczorajszym na międzynarodowym turnieju hokejowym w Budapeszcie na sztucznym boisku lodowym walczyła ze sobą drużyna Budapeszteńska z klubem uniwersytetu Oxfordzkiego. Drużyna budapeszteńska świetnie znała swoje boisko i zwyciężyła w stosunku 4:2.

Czy Ł. T. S. G.
otrzyma odszkodowanie.

Jak wiadomo swego czasu miał być rozegrany w Łodzi mecz o wejście do ekstra klasy między Ruchem warszawskim i ŁTSG. Mecz ten nie doszedł do skutku, ponieważ drużyna warszawska spóźniła się na zawody i ŁTSG. otrzymało walcover. Wskutek nierozegranego meczu czarno-biali ponieśli straty pieniężne i wnieśli prośbę do Zarządu PZPN. w Warszawie o odszkodowanie. Ponieważ odpowiedź z Warszawy nie nadchodziła, przeto ŁZOPN. nie wpłacał do Warszawy należności ŁTSG. za resztę rozgrywek o wejście do ekstra klasy, rozgrywanych w Łodzi, z których władze piłkarskie pobierają podatek.

Ciekawe, że do tej pory Zarząd P.Z. P.N-u nie zainteresował się nawet tą sprawą i ŁTSG. nie ma innej rady, by otrzymać należne jej odszkodowanie.

Powody ustąpienia
dr. Orłowicza ze Zw. Zw.

Wiadomości o ustąpieniu sekretarza naczelnej naszej magistratury, sportowej w Polsce, Związku Polskich Związków Sportowych dr. Orłowicza potwierdzają się. Wzmożona działalność referatu turystyki w ministerstwie Pracy i opieki Społecznej, którego p. Orłowicz jest kierownikiem nie pozwala, temu zasłużonemu działaczowi sportowemu na pełnienie funkcji w prezydjum Związku Związków Z.Z. traci w p. Orłowiczu gorliwego i niestrudzonego pracownika.

10 delegatów
Widzewa łódzkiego.

W związku z mającym się odbyć w Krakowie w dniach 3 i 4 lutego zjazdem klubów robotniczych z całej Polski, dowiadujemy się, że RTB. Widzew z Łodzi wysyła na zjazd ten 10 delegatów, którzy wybrani zostaną na walnym zebraniu klubu.

Międzyklubowe mistrzostwa
tennisowe Polski.

Polski Związek Lawn-Tennisowy komunikuje, że w dniu 1 stycznia 1929 r. zamknięte zostaną zapisy do międzyklubowego mistrzostwa Polski. Warto zaznaczyć, że międzyklubowe mistrzostwa Polski zdobył dotychczas dwukrotnie Łódzki Lawn-Tennis Klub.

Junosza Dąbrowski
osiedla się na stałe w Paryżu.

Jak się „Express" dowiaduje znakomity bokser polski i publicysta Wiktor Junosza Dobrowolski wyjechał na stały pobyt do Paryża. Jak wiadomo Junosza Dobrowolski już w latach poprzednich odnosił sukcesy na ringach paryskich.

Ostatnia minuta.

Banki niemieckie

interesują się walorami rosyjskiemi.

Berlin, 20 grudnia.

Niemieckie banki Mendelsohna, Bleichroedera i Diskonto Gesellschaft umieściły w dziennikach tutejszych ogłoszenie o utworzeniu przez nie towarzystwa obrony praw posiadaczy niemieckich walorów rosyjskich.

Wiadomość o utworzeniu tego towarzystwa spowodowała niezwykłe zdenerwowanie w kołach zbliżonych do poselstwa sowieckiego w Berlinie.

Walka z religją w Rosji sowieckiej.

Moskwa, 20 grudnia.

Wdowa po eLninie, Krupska oświadczyła na zebraniu „bezbożników", że nie należy martwić się chwilowemi niepowodzeniami walki z religją: ponieważ Rosja bolszewicka nie posiada seminarjów duchownych, więc za lat 15 — 20 w Rosji nie będzie ani jednego duchownego. Wtedy kulty religijne przestaną istnieć.

Tunel kolejowy runął

12 robotników poniosło śmierć.

Madryt, 20 grudnia.

Podczas budowy nowej linji kolejowej nad wybrzeżem Morza Śródziemnego, zdarzyła się w pobliżu miejscowości Santander wielka katastrofa.

Oto przebity już zupełnie tunel runął, grzebiąc 12 robotników. Pięciu zginęło, siedmiu ciężko rannych odgrzebano.

Stracenie piratów chińskich

Pekin, 20 grudnia.

Wczoraj stracono w Hankou 3 przywódców piratów, którzy dokonali 4 grudnia napadu na chiński parowiec. Onegdaj stracono 16 innych bandytów.

Czworonożny bohater.

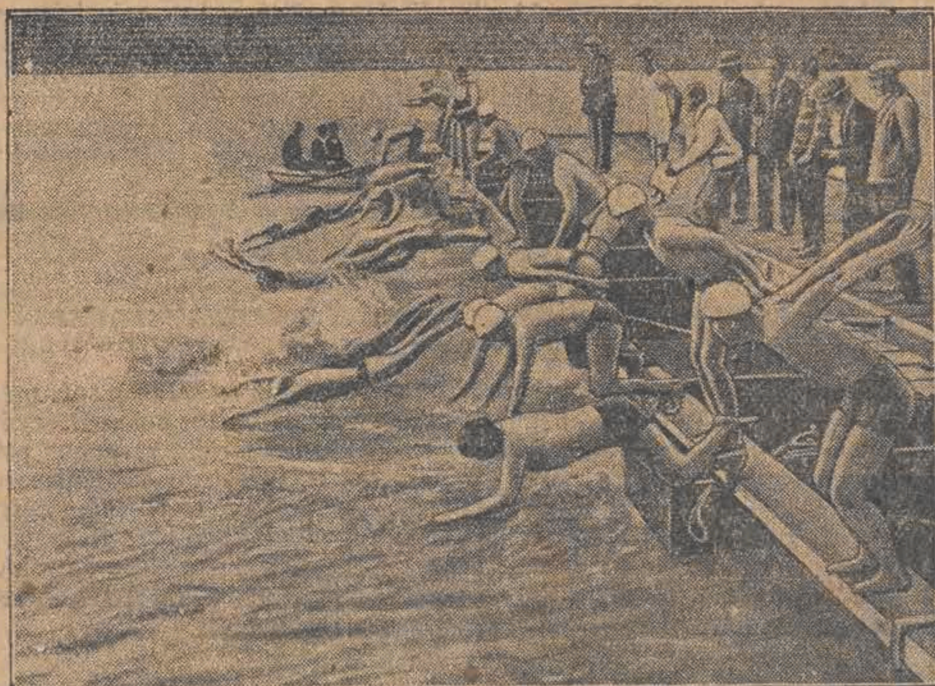


Pięciu bandytów włamało się do pewnego berlińskiego rzeźnika, napad jednak nie udał się, bo mały piesek, pinczerek, przyjął nieproszonych gości z takim zajadłem szczekaniem, że zaalarmował lokatorów domu i bandyci musieli szybko ulotnić się. Czworonożny obrońca domowego ogniska swego pana potraktowany został przez bandytów kilkoma pchnięciami noża, co jednak nie powstrzymało go od spełnienia swego obowiązku.

Boże Narodzenie zagranicą.

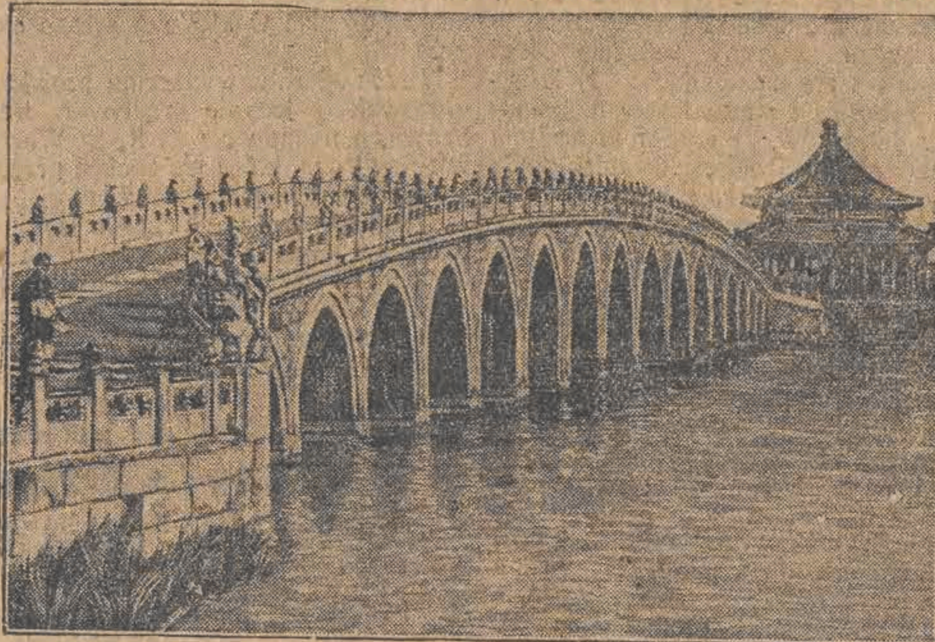


W PARYŻU ogromna choinka ze św. Mikołajem na przedzie, objeżdża wszystkie główne ulice miasta.



W RZYMIE odbywa się, w myśl dorocznej tradycji, na Boże Narodzenie... turniej pływacki w nurtach Tybru.

Architektura w starych Chinach.



Marmurowy most na rzece, wiodący do letniej rezydencji cesarskiej pod Pekinem, świadczy dobitnie o tem, jak wysoce rozwinięta była ongiś sztuka architektoniczna w państwie Żółtego Smoka.

Polska królowa piękności



JANINA SMOLIŃSKA, nowo obrana polska królowa piękności, reprezentuje godnie polskie kobiety w szeregu niekoronowanych władczyń piękności, których obiór jest obecnie tak modny na obu półkulach.

Nowy prezydent austrjackiej Rady Narodowej.



DR. GUERTLER, nowy prezydent austrjackiej rady narodowej, objął to stanowisko, na którem dotychczas znajdował się dr. Miklas — obecny prezydent republiki Austrji.



Nowa siedziba berlińskiego syndykatu prasy, będzie na koszt rządu niemieckiego odnowiona i oddana jako towarzyski lokal zebrań dziennikarzom wszystkich kierunków politycznych.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.